GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 10000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 11000 mk., przez pocztę 10945 mk., pod opaską 12000 mk. :-: :-: :-:

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 1000 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. :-: Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 500.— marek. :-: :-: :-: :-: :-:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300; 888.

Nr. 35 | Toruń, niedziela dnia 7. października 1923 | Rok I

Bezprawne uroszczenia.

W sprawie opinji Trybunału w Hadze dotyczącej tzw. osad anulacyjnych, o czem zamieściliśmy artykuły w nr. 32 i 33-cim naszego pisma otrzymujemy nowe ciekawe informacje i uwagi, które ze względu na zainteresowanie tą kwestją poniżej zamieszczamy.

Przyp. Redakcji.

Co zdecydował Trybunał w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce?

Z początkiem b. r. Rada Ligi Narodów zwróciła się do Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości o zajęcie się dwoma sprawami: 1) sprawą kolonistów niemieckich, którzy zajmują grunta na podstawie kontraktu rentowego, zawartego przed 11 listopada 1918 r., po którym jednak przed 11 listopada nie nastąpiło tzw. przewłaszczenie, czyli zdanie rzeczowe (Auflassung); 2) sprawą kolonistów, którzy zajmują grunta na podstawie umowy dzierżawnej, zawartej przed 11 listopada 1918 r. i zastąpionej po tym dniu przez kontrakt rentowy. Trybunał miał odpowiedzieć na pytanie, czy te sprawy należą do Ligi Narodów i czy postępowanie rządu polskiego w tych sprawach jest zgodne z jego zobowiązaniami międzynarodowemi t. zw. traktatu dodatkowym, tzw. o mniejszościach. Odpowiedź Trybunału wypadła na 70 stron maszynowego pisma, poruszono w niej masę spraw, nie mających ścisłego związku z postawionemi mu pytaniami i w rezultacie Trybunał doszedł do wniosku, że Liga Narodów ma prawo się temi sprawami zajmować i że Państwo Polskie, uchwalając i wykonując ustawę z 14 lipca 1920 r. nie jest w zgodzie z traktatem o mniejszościach.

W tem 70-stronicowem opracowaniu Trybunału Haskiego jest masę twierdzeń rażących wprost zatratą poczucia prawnego i miary w tendencyjności. Trybunał haski w tym składzie, jaki obecnie stanowi dowiódł przez ten swój długi wywód, że sam nie jest w zgodzie z temi prawami, na podstawie których powstała Liga Narodów i Trybunał haski, t. zn. z traktatem wersalskim, że dąży do naruszenia właściwej myśli, jaka kierowała twórcami traktatu wersalskiego. Dla wykazania tego przytaczamy parę przykładów.

1. Trybunał chce dowieść, że ustawa polska z 14 lipca 1920 r. w sprawie przejęcia majątku państwowego po-pruskiego, na podstawie art. 256 traktatu wersalskiego w art. 2 i 5 narusza sprawa mniejszości i powiada, że wprawdzie ustawa nie mówi o różnicach rasowych i w pewnych odosobnionych wypadkach ma zastosowanie do obywateli polskich, nie-Niemców, ale ponieważ skutki tej ustawy dotyczą naogół osób rasy niemieckiej, przeto należy ta sprawa do spraw mniejszości narodowych. Wynika stąd, że gdyby w Polsce wydano ustawę, dotyczącą wszystkich obywateli pewnej kategorji, ale wśród tej warstwy znaczna czy przeważająca ilość osób byłaby pochodzenia nie-polskiego — Liga Narodów mogłaby postawić swoje zastrzeżenia i — w razie braku lepszego zajęcia — debatować nad tą sprawą.

Gdyby więc np. wśród ziemian była duża część nie-Polaków, nie wolnoby Polsce uchwalić reformy rolnej itd. Jest to potworna myśl, przywłaszczania sobie władzy wtrącania się do wewnętrznych spraw Polski, które musi być całkowicie odrzucone.

2. Trybunał haski orzeka: „Jest niewątpliwie prawdą, jak to mówi Polska, że osoby, o prawa których idzie były umieszczone na odstąpionych ziemiach, aby służyć celom polityki germanizacyjnej i ustawa polska z 14 lipca miała na celu zniesienie tego, ale właśnie na to traktat o mniejszościach nie pozwala, ponieważ jego zamiarem było „przeszkodzenie ujawnianiu się nienawiści rasowych i wyznaniowych oraz opieka nad sytuacją, stworzoną w dniu jego zawarcia". Z tego by wynikało, że Polska, mająca opiekę Ligi Narodów, swojemi rękami, własnym kosztem miałaby ochraniać dzieło bezwzględnej polityki germanizacyjnej, która świat cały i nawet uczciwszą część Niemców oburzała! Tego się Trybunał nie doczeka!

3. Traktat o mniejszościach jest uzupełnieniem Traktatu Pokoju, nie może więc być z nim w sprzeczności, a przecież Traktat Pokoju zarządził likwidację majątków niemieckich, aby częściowo odrobić skutki polityki germanizacyjnej.

Trybunał haski odwraca sprawę i powiada, że Traktat Pokoju w niektórych swoich postanowieniach musi być zgodny z Traktatem mniejszości i Liga Narodów musi mieć prawo zajmowania się temi sprawami. To się również Trybunałowi udać nie może!

To, co przytoczyliśmy wystarczy, aby scharakteryzować czem jest opinja Trybunału haskiego. W tem niema ani słuszności sędziego (a nazywa się Trybunał Sprawiedliwości), ani nawet dążenia do ugodowego załatwienia sprawy (jak często w zebraniu międzynarodowem), ale wyraźnie zła wola, wobec której biernie zachować się Polska nie będzie mogła! Praktycznego znaczenia ta opinja Trybunału nie ma — jak już raz wspominano.

K. M.

* * *

Ostatnie depesze z Genewy doniosły, że Rada Ligi Narodów nie tylko zatwierdziła opinję Trybunału haskiego, ale poszła jeszcze dalej, zaofiarowując rządowi polskiemu swe „usługi" w celu zbadania spraw związanych z klauzulami obywatelstwa (dla niektórych obywateli niemieckich), oraz dla negocjacji z Niemcami, — w sprawie kolonistów zaś wyraziła życzenie, aby **rząd polski przedłożył Radzie przed sesją grudniową informacje o tem, jak zamierza uregulować tę sprawę?**

Przedstawiciel naszego rządu p. Skirmunt oświadczył, że w sprawach tych nie może zająć innego stanowiska jak już zajęte przez rząd polski w Hadze, że raport oraz rezolucje Ligi mu przedłoży, zastrzegając jednak wszelką swobodę działania.

Stanowisko zajęte przez Radę Ligi Narodów jest, jak z powyższego widać, dalszym ciągiem jej stałych pretensyj do wtrącania się w **wewnętrzne sprawy państwa polskiego,** osłanianiem i popieraniem bezprawnych uroszczeń t. zw. „Trybunału Sprawiedliwości" sprzecznych z postanowieniami traktatu wersalskiego.

To też rząd polski potrafi niewątpliwie na te uroszczenia właściwie odpowiedzieć!

Na objazd Kresów Wschodnich.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) Prezydent Wojciechowski wyjeżdża do Spały. Powrót nastąpi 10. bm., poczem p. prezydent uda się na objazd Kurpiów i województwa białostockiego. Podróż odbędzie się automobilem. 12. bm. p. prezydent będzie w Grodnie, skąd koleją wyruszy do Wilna.

Przyjmowanie interesantów przez min. skarbu.

Z Warszawy donoszą: Minister skarbu p. Kucharski przyjmuje interesantów prywatnych w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14-ej.

Sprawy Gdańska.

Zastrzeżenia do układu monetarnego z Polską.

Na ostatn. posiedz. komisji główn. sejmu gdańsk. omawiano sprawę układu walut. go, zawartego w Genewie pomiędzy Polską i Gdańskiem. W toku dyskusji nie tylko socjaliści ale również przedstawiciele partji mieszczańskich poczynili liczne zastrzeżenia odnośnie do układu. Na tem samem posiedzeniu senat gdański zażądał upoważnienia do wydania dalszych 30 biljonów Notgeldu gdańskiego. W toku dyskusji stwierdzono, że 29 września znajdowało się w obiegu 20 biljonów Notgeldu.

Socjaliści gdańscy przeciw senatowi.

Z Gdańska donoszą, że tutejsza partja socjal-demokratyczna ogłasza w swym organie odezwę, w której w sposób ostry atakuje dotychczasowy rząd gdański, pozostający pod wpływem nacjonalistów niemieckich. Między innemi zwraca się przeciwko lekkomyślnemu marnotrawieniu przez senat olbrzymich sum na utrzymywanie wszelkiego rodzaju organizacyj militarystycznych, przepełnionych byłymi oficerami armji niemieckiej. W końcu odezwa zaznacza, że jednem z najważniejszych zadań polityki gdańskiej jest uregulowanie stosunków Gdańska do Polski. Rządząca dotychczas w Gdańsku wszechwładnie partja narodowo-niemiecka utrudniała zawsze to porozumienie, a tem samem i tak już ciężką sytuację Gdańska.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Z Sejmu śląskiego.

Z Katowic donoszą: Na 60-em posiedzeniu plenarnem Sejmu śląskiego, a pierwszem po ferjach przyjęto w trzeciem czytaniu z różnemi poprawkami ustawę w sprawie zmiany ordynacji miejskiej i ordynacji gmin wiejskich. Ożywioną dyskusję wywołał wniosek nagły klubu niemieckiego w sprawie szkół mniejszościowych. Wniosek żądał, aby wobec unieważnienia wniosków rodzicielskich o utworzeniu wyższych szkół mniejszościowych, przywrocono w szkolnictwie średniem na G. Śląsku stan zeszłoroczny. W sprawie wniosku przemawiali pp. Szczeponik i Ulitz. W odpowiedzi zabrał głos pos. ks. Brzóżka, powołując się przytem na § 14 aneksu do konwencji genewskiej, według którego szkoły mniejszościowe średnie i wyższe winne być tworzone na zasadzie wzajemności. W głosowaniu wniosek niemiecki przeszedł głosami Niemców i socjalistów.

Z. O. K. Z. na Śląsku.

Jak donoszą, w dniu 30-go września odbył się w Katowicach zjazd delegatów kół miejscowych górnośląskiego okręgu Związku Obrony Kresów Zachodnich w którym wzięło udział 260 delegatów z całego polskiego Górnego Śląska. Zjazd przyjął rezolucję, domagająca się zdecydowanej polityki wobec Niemców, zamieszkałych w województwie śląskiem, a zachowujących się nielojalnie wobec władz i społeczeństwa, dalej w sprawie usuwania Niemców z urzędów, zwalczania działalności hakatystycznego Volksbundu, zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej na Śląsku, parcelacji wielkiej własności ziemskiej i opieki nad Polakami na Śląsku Opolskim.

O powszechną służbę wojskową.

Donoszą z Warszawy, że na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w dniu 3 b. m. obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przyjęto art. od 66 do 69, traktujące o kontyngencie i służbie w wojsku stałem oraz art. 80 do 86 włącznie traktujące o zwolnieniu od obowiązku powszechnej służby wojskowej, o zawieraniu małżeństw przez osoby wojskowe, o wyjeździe osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej zagranicę, o zebraniach kontrolnych i postanowieniach karnych za przestępstwa, wynikłe z ustawy.

Skazanie komunistów.

Z Łodzi donoszą: 3. bm. ukończoną została tu rozprawa przeciwko grupie komunistycznej, działającej wśród sfer robotniczych. Rozprawa trwała 3 dni. Siedmiu oskarżonych skazano na 3 lata więzienia, dwóch na 2 lata domu poprawy, a pozostałych pięciu uniewinniono.

Pożar lotniska morskiego w Pucku.

Dn. 3 bm. o godz. 8 wiecz. wybuchł na tutejszem lotnisku morskiem pożar. dużo materjałów palnych, ratunek był Ponieważ na lotnisku znajdowało się znaczne utrudniony. Pożar wyrządził znaczne szkody.

Udział Polski w spadku austrjacko-węgierskim.

Pat. donosi z Warszawy: Na mocy uchwały likwidatorów byłego banku austrjacko-węgierskiego w Wiedniu, rząd polski otrzymał dalszą ratę swego udziału w złocie byłego banku austrjacko-węgierskiego. Rata ta wynosi 500 tysięcy austrjacko-węgierskich koron złotych, która to suma odpowiada obecnie kwocie 36 i pół miljarda marek polskich.

Dnia 1 bm. w obecności p. min. Głąbińskiego odbył się w gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr. akt otwarcia kursów radjo-telegraficznych. Na kursy ogólne i zawodowe zapisało się około 100 osób.

Litwa.

„Balt. Presse" donosi z Kowna: Zarządy szkolne mniejszości narodow. na Litwie otrzymały rozporządzenie litewskiego ministerstwa oświaty, polecające zaprowadzenie nauki geografji i historji wyłącznie w języku litewskim. Zarządzenie to wywołało wśród mniejszości narodowych wielkie wzburzenie, zwłaszcza, że rozporządzenie to stoi w sprzeczności z deklaracją delegacji litewskiej, złożoną w Lidze Narodów.

Odrzucenie wniosku litewskiego.

Genewa 2 10 (PAT.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał 30 września tekst decyzji Konferencji Ambasadorów wraz z dołączonemi dokumentami w sprawie kłajpedzkiej. Rząd litewski nie przyjął był uchwały Konferencji Ambasadorów, zakomunikowanej dnia 8 sierpnia br. i zażądał zmiany na niekorzyść państwa polskiego szeregu zasadniczych przepisów konwencji kłajpedzkiej, ustalonej przez Konferencję Ambasadorów, a mianowicie w dziedzinie organizacji rady nadzorczej portu, polskiej strefy wolnej oraz przepisów normujących transport drzewa.

Konferencja Ambasadorów odrzuciła żądania litewskie i celem wywarcia nacisku na rząd litewski zwróciła się do Rady Ligi Narodów na podstawie art. 11 paktu, wskazując na sytuację, wywołaną zachowaniem się rządu litewskiego i grożącą zakłóceniem pokoju.

Niemcy na wulkanie.

We wtorek dnia 2 bm. ustąpił gabinet Stresemanna.. Wytrwał na swem stanowisku niespełna półtora miesiąca. Trudności, jakie się spiętrzyły przed nim, były zbyt wielkie, by je mógł pokonać. Prądy odśrodkowe w Nadrenji, Bawarji, knowania zamachowców nacjonalistycznych z jednej oraz próby wywołania przewrotu komunistycznego z drugiej strony stworzyły sytuację, z której wyjście rząd niemiecki widział jedynie przez drzwi dyktatury. W tym celu miał parlamentt niemiecki gabinetowi uchwalić szereg pełnomocnictw, dających mu możność stosowania ustaw w dziedzinie politycznej, finansowej i społecznej bez specjalnej uchwały parlamentu. Między innemi miało być zastosowane zniesienie 8-godzinnego dnia pracy. Tutaj ujawniło się krytyczne położenie większości rządowej, na której opierał się rząd kanclerza Stresemanna.

Niemiecka partja ludowa, której przed objęciem stanowiska kierownika rządu był przywódcą, oświadczyła, że za pełnomocnictwami dla rządu Rzeszy będzie głosowała jedynie w tym wypadku, jeżeli zostaną uwzględnione warunki: osobowych zmian w składzie rządu (ostrze tego żądanie jest skierowane głównie przeciw ministrowi skarbu socjaliście Hilferdingowi, wciągnięcia do rządu nacjonalistów oraz przedłużenie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Socjaliści natomiast, którzy również biorą udział w rządzie niemieckim postawili warunki wprost przeciwne. Żądają mianowicie utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, pozostawienie w rządzie ministra skarbu Hilferdinga oraz zniesienie stanu oblężenia w Bawarji.

Obecnie toczą się targi o sklecenie kruchego gmachu większości rządowej, na której możnaby oprzeć nowy gabinet, którego utworzenie powierzył prezydent Rzeszy Ebert powtórnie Stresemannowi. Czy zabiegi te odniosą pożądane i w obecnych warunkach konieczne skutki, trudno przewidzieć. W kołach politycznych wyrażają nadzieję, że dojdzie do kompromisu między partjami. Fakt, że ministrowie socjalistyczni wystąpili z rządu, o czem doniosły wczorajsze depesze, zdaje się wskazywać na to, że do porozumienia nie doszło.

Tymczasem nad Niemcami zbiera się burza, która każdej chwili może wyładować swą niszczącą potęgę nad krajem. W Bawarji kierunek monarchistyczny zyskał sobie takie wpływy, że każdej chwili należy się spodziewać obwołania monarchji i króla. Upatrzono sobie b. następcę tronu bawarskiego księcia Rupprechta. Posiada on poparcie Ludendorffa, dyktatora Bawarji v. Kahra i przedewszystkiem ludności bawarskiej. Z chwilą obwołania monarchji odłączenie jej od Rzeszy jest nieuniknione.

Wojownicze zamiary sowietów.

Dziennik „Gazeta Lwowska" donosi, że w łotewskich kołach wojskowych wywołały silne zaniepokojenie otrzymane z nad granicy sowieckiej ściśle autentyczne wiadomości o odbywających się w ostatnich czasach znacznych zmianach w dyzlokacji sił czerwonej armji na pograniczu polskiem. Wedle tych wiadomości równocześnie odbywa się zgromadzenie świeżych sił armji sowieckiej całego zachodniego pogranicza rosyjskiego.

Siły te dochodzą obecnie do 15 dywizyj piech. oraz znacznych formacyj kawaleryjskich. Wzmocnienia załóg pogranicznych dokonano częściowo drogą tranzlokacji wojskowych oddziałów z Syberji i Kaukazu. Rząd sowiecki ogłosił w tych dniach uchwałę o natychmiastowem zapoczątkowaniu zakrojonych na wielką skalę robót około odbudowy zniszcznej przez Japończyków twierdzy Władywostoku. Rosja zdecydowana jest wybudować tam pierwszrzędną twierdzę, która ma stać się ośrodkiem oraz główną podstawą potęgi rosyjskiej na brzegach Oceanu Spokojnego.

Czerwony teror.

Z Warszawy donoszą: Przez Rygę dochodzą wiadomości, jakoby w okolicach Piotrogradu i Moskwy szerzyły się bunty chłopskie. Chłopi powstają przeciw sowietom. W kołach rosyjskich mówią wiele o tajemniczych aresztowaniach i egzekucjach. W ostatnich dniach września czerezwyczajka aresztowała szereg członków komitetu komunistycznego, w większej części robotników. Egzekucje wykonano natychmiast. Liczba aresztowanych wynosi około 100.

Świadczy to o spisku w łonie partji komunistycznej.

Trocki o sytuacji w Niemczech.

Donoszą z Moskwy: Tutejsze dzienniki zamieszczają obszerny wywiad jakiego udzielił Trocki senatorowi amerykańskiemu Kingowi.

Na zapytanie Kinga, czy możliwą jest interwencja S. S. S. R. w razie rewolucji w Niemczech, Trocki powiedział: Pragniemy wszyscy pokoju. Nasi włościanie i robotnicy nie pozwoliliby na podejmowanie inicjatywy co do działań wojennych. Rozumie się, że w razie zwycięstwa niemieckich monarchistów i zawarcia przez nich aktu, przyznającego im mandat na wojskową interwencję w Rosji, będziemy walczyć mam nadzieję zwycięsko. W taką jednak perspektywę ja osobiście nie wierze.

W każdym razie do wewnętrznych walk czysto niemieckich wtrącać się nie będziemy albowiem moglibyśmy wmieszać się do tych spraw tylko drogą wojny z Polską, a wojny nie chcemy. Nie ukrywamy przed nikim naszych sympatyj do niemieckich klas robotniczych i do walk o ich wyzwolenie. Aby być bardzo ścisłym i szczerym powiem, że gdybyśmy mogli zagwarantować zwycięstwo niemieckiej rewolucji bez ryzyka wywołania wojny, uczynilibyśmy w tym względzie wszystko, co w naszej mocy.

W końcu Trocki zaznaczył, że tylko ta rewolucja wykaże swoję żywotność, która walczyć będzie własnemi siłami.

FRANCJA.

Nieustępliwy Poincare.

Z Paryża donoszą: Przemawiając w Barleduc, Poincare stwierdził, że opór Rzeszy upadł sam przez się, jednak rząd Rzeszy do swojej deklaracji dołączył nieprzyjemne komentarze, fałszywe zabarwienia i kłamliwe oskarżenia, a rozporządzenia o zaniechaniu biernego oporu zawierają terminy dziwaczne i wykrętne. Dotychczas mamy jedynie słowa i to niezbyt przekonywujące — mówił premjer. Nie upajajmy się więc przedwcześnie zwycięstwem, aby uniknąć nieporozumień i przykrości, na jakie Francja bywała już narażona. Będziemy panami sytuacji, jeżeli wszyscy Francuzi zachowają zimną krew do chwili, gdy mieć już będą prawo uroczystego święcenia realnych rezultatów, których są istotnymi twórcami.

We Francji o wypadkach w Bawarji.

Paryż, (AW). Dzienniki francuskie do tej pory nie poświęcały wiele miejsca wypadkom w Bawarji. Obecnie jednak zainteresowanie się temi wypadkami wybija się na pierwszy plan. Marcell Ray w „Petit Journal" pisze:

P. Kahr działa wprawdzie w porozumieniu z rządem berlińskim, jednakże jest monarchistą. Jest on mężem zaufania ks. Ruprechta. Nikt nie wie i prawdopodobnie on sam także nie wie, czy jest separatystą czy za jednością państwa. Za jednością państwa byłby napewno, gdyby ks. Ruprecht został cesarzem państwa. Gdyby jednak książę objął tron Bawarji, wtedy oświadczy się za odrębnością Bawarji. Ten człowiek otrzymał obecnie misję obrony zasady jedności niemieckiej Republiki w Bawarji.

Ludendorf i Hittler są ludźmi Wilhelma II. Pracują oni nad powrotem Hohenzollernów. Z tego by wynikało, że znajdują się oni w walce z Kahrem. Nic podobnego! Pracują oni wszyscy razem.

Kahr pilnuje Hittlera i sam jest przez niego pilnowany. Obu cechuje ambicja a łączy nienawiść do Francji, które to uczucie dzielone jest przez 9 Niemców na 10. Wszyscy ci ludzie wzajemnie sobie wchodzą w drogę i szachują się. Nic dziwnego, że sprawa odszkodowań i biernego oporu jest tylko pozorem do ustawicznej propagandy, z której każda grupa chce wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści.

Sensacyjne wezwanie tajnych organizacyj niemieckich.

Prasa estońska ogłasza sensacyjne wezwanie baronów bałtyckich, podpisane przez bar. Manteufla, jako prezesa organizacji i bar. Rosena, jako jego pomocnika. Tytuł wezwania brzmi: „Ściśle tajne. Do wszystkich bałtyckich i niemieckich organ., do bałt. „Landeswer'u" na Łotwie, w Estonji, Finlandji, Polsce, jak również do Niemców na terytorjum braterskiego narodu naszego". Organizacja wzywa do jedności, niezbędnej dla celów politycznych i konstatuje, że organom centralnym udało się stworzyć po wyasygnowaniu przez rząd niemiecki pieniędzy na zjazd delegatów powyższych państw, który odbył się w czerwcu rb. w Królewcu. Celem związku jest — według brzmienia wezwanie: 1) stworzenie z „Landeswer'y bałtyckiej organizacje wojskowe w państwach bałtyckich i Wschodnich Prusach, 2) agitacja przeciwko tymczasowym (?) rządom obecnych nowotworów państw, 3) zbieranie wiadomości o ilościowym składzie armji i gospodarce wiejskiej w tych państwach, 4) walka z wspomnianemi państwami, dla przeciwdziałania uciskowi Niemców itd. Prezydjum związku znajdować się ma w Królewcu. W skład prezydjum wchodzi 13 członków: 6 od obecnych państw kresowych, 3 od Polski, 2 — Niemców od Prus Wschodnich, 1 — od państw Bałkańskich i 1 — od Południowej Europy.

Wezwanie to wywołało burze w prasie łotewskiej, która domaga się od rządu ukrócenia wichrzeń niemieckich.

SKARGA DEUTSCHTUMSBUNDU ODRZUCONA.

Dnia 10-go września w wojewódzkim sądzie administracyjnym odbyła się rozprawa na tle skargi, wzniesionej przez zarząd chojnickiej filji Deutschtumsbundu przeciwko rozwiązaniu powyżej wymienionej filji.

Rozprawie przewodniczył prezes sądu p. Ekhardt, organizację zastępował członek zarządu tejże p. Schulz, stanowisko władz administracyjnych popierał nadkomisarz Lisowski.

Sąd administracyjny po naradzie uznał rozwiązanie wymienionej filji Deutschtumsbundu za prawomocne i odrzucił skargę. Koszta sądowe nałożone zostały powodowi.

Roztrzygnięcie to posiada doniosłe znaczenie polityczne albowiem zniweczy wysiłki niemieckich menerów, starających się wmówić zagranicy, że władze polskie, rozwiązując powyżej wymienioną organizację, nie posiadały podstaw prawnych.

Pamiętajcie o wdowach i sierotach po inwalidach wojennych.

ZOFJA GUZOWSKA.

We dwa ognie.

(Opowiadanie prawdziwe.)

Duża wieś kościelna, położona przy szosie lubelskiej odległa od Zamościa o jakie dwie mile, z chwilą rozpoczęcia wojny, miała wciąż przemarsze wojsk rosyjskich, dążących ku granicy galicyjskiej. Armja naogół zachowywa się wówczas jeszcze dość poprawnie.

W plebanji i nadleśniczówce wciąż nowi gościli oficerowie. Z pośród wielu utkwił nam najlepiej w pamięci pewien kapitan piechoty, Rosjanin, z którym zachowywaliśmy dość życzliwe stosunki i z którym później w osobliwej zaiste spotkaliśmy się chwili.

Pewnego sierpniowego południa, (we wsi wojsk rosyjskich już nie było), ukazał się nagle patrol austrjackich huzarów w liczbie około dwudziestu koni. Pokręcili się po wsi tu i owdzie, zajrzeli do sklepu, coś tam kupili i pogalopowali w stronę miasteczka.

Wkrótce usłyszeliśmy strzały. Huzarzy natknęli się na silny patrol kozacki. Z jeźdźców austrjackich nie powrócił ani jeden.

Nazajutrz o godzinie 6-ej zrana potężna kanonada armatnia zwiastowała nam, że gdzieś nieopodal toczy się bitwa.

Za chwil niewiele już cała nasza wieś i okolica stała się terenem straszliwych zapasów...

Wojska rosyjskie zajęły wieś i pobliskie wzgórza. Austrjacy rozwinęli się poniżej w dolinie, to też straty ich narazie były ogromne. W ogniu potwornej walki wieś przechodziła z rąk do rąk.

— — — — — — — —

My wszyscy w liczbie około dwudziestu osób schroniliśmy się do obszernych piwnic pod plebanją. Towarzyszyli nam obaj księża: staruszek proboszcz i młody wikary, a prócz nich — kilkoro dzieci, kobiet, starców, ot cała gromadka zwykłych rozbitków wojennych, bezradnych, oszołomionych, nawpół przytomnych.

Długie godziny trwaliśmy tak w niemem odrętwieniu, oczekując śmierci, która zdała się być nieuniknioną.

Pod wieczór jakoś, wśród łoskotu armat i trzasku obsypującego się nam co chwila na głowy tynku — rozróżniliśmy jakiś ruch w pokojach plebanji, — hałas przesuwanych mebli, głosy, jakieś — krzyki...

Nadsłuchujemy chwilę.

— To rannych znoszą, objaśnia ktoś szeptem.

Nagle do drzwi wejściowych naszej kryjówki zaczęto walić kolbami mocno, niecierpliwie.

Zamarliśmy w oczekiwaniu.

— Na miłość boską, zawołał nagle głos jakiś po polsku, czy niema tam między wami księdza? Ludzie konają i błagają, aby przyszedł do nich ksiądz.

Chwila śmiertelnej ciszy i znowu ponury ryk baterji, grzechot salw karabinowych.

Z kąta podniósł się młody wikary, ksiądz Stefan.

— Idę, odpwiedział spokojnym pewnym głosem

I począł nakładać komżę i stułę.

Rzuciła się ku niemu matka i rodzeństwo z płaczem.

— Zginiesz, słyszysz, co się tam dzieje, tam śmierć pewna!

— To trudno, odparł, jam ksiądz, tam moje miejsce.

Wyszedł, a za nim po chwili, gdy zdawało się, że strzały cichną nieco, wysunęło się jeszcze kilka osób śmielszych, czy też ciekawszych może.

Przed plebanją, na ganku, we wszystkich pokojach, na meblach, na podłodze, na słomie, leżeli ranni, wielu już w agonji, wszyscy stłoczeni bezładnie, mundury austrjackie i rosyjskie obok siebie. Między nimi uwijało się kilku sanitarjuszy i żołnierzy austrjackich, w których posiadaniu wieś się chwilowo znalazła.

Zajęliśmy się niesieniem pomocy w miarę sił i możności tym nieszczęsnym, bez różnicy mundurów, które okrywały ich poszarpane ciała.

Nagle z kąta dobiega nas głos jakiś znajomy.

— Witajcie i pomóżcie kaleca.

Oglądamy się. Na garstce słomy leży nasz niedawny gość, kapitan N. ze strzaskaną nogą.

Oczywiście pospieszyliśmy ku niemu, opatrzyliśmy jako tako ranę, a wyciągnąwszy gdzieś z ukrycia poduszkę, podłożyliśmy mu pod głowę.

Wzmożony i coraz bliższy łoskot strzałów, zamieszanie wśród kręcącego się w pobliżu oddziału austrjackiego, — ostrzegły nas, że coś niedobrze się tu dzieje, że bitwa coraz bliżej nas szaleć zaczyna i zmusiły do odwrotu do piwnic.

Noc całą trwało istne piekło. Wreszcie nad ranem uciszyło się zupełnie.

Byliśmy tak znużeni, że pozasypialiśmy natychmiast snem kamiennym.

Zbudziło nas łomotanie do drzwi i wylotów okiennych. Ostre, rozkazujące głosy wołały:

— Wot, wot, zdieś awstrijcy, awstrijskie szpiony! Wychodi!

W otworach okien ukazały się gotowe do strzału lufy karabinów.

Nie było czasu do namysłu lub pertraktacyj. Pospiesznie, nawpół przytomni ze snu, nie zdając sobie jeszcze sprawy z grozy położenia, wyszliśmy wszyscy: kobiety z dziećmi, starcy i księża. Wśród wrogich okrzyków poprowadzono, a raczej popędzono nas przed oblicze jakiegoś podoficera.

Ten po krótkiej żołnierskiej relacji, nie słuchając żadnych naszych tłumaczeń i zapewnień zupełnej w tej sprawie niewinności, rzucił tylko okiem, jakby chcąc pobieżnie porachować ilość osób i wydał krótki rozkaz.

— Postawit pod stienoj i rozstrielat wsiech!

Nie minęło jedno „Zdrowaś", jak już staliśmy wszyscy pod murem kościelnym.

O kilkanaście kroków przed nami oddział piechoty ładował do strzałów karabiny...

Rozległ się jęk i płacz kobiet i dzieci, tłumiony szloch niektórych mężczyzn i głośna modlitwa księdza Stefana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Słowo Boże na niedzielę dwudziestą po Zielonych Świętach.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy on już zstępował zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się od nich tedy godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Ewangielija św. według św. Jana 4, 46—54.

Błogosławieni, którzy miłują.

Jak barwy tęczy zlewające się harmonijnie w jedno piękno, tak miłość, której uosobieniem była Marja, składa się z Cierpliwości, Dobroci i Miłosierdzia, Pokory, zaparcia siebie, pogodnego usposobenia ducha, Prostoty i Szczerości.

Miłość cierpliwą jest i łaskawą, a przesiąknięta nią religja nie jest czemś obcem i przydanem tylko do życia, a polegającem wyłącznie na praktykach, — ale jest źródłem wiecznie żywem i przelewającem się na zewnątrz, — jest natchnieniem wewnętrznem i przeniknięciem nawskroś ducha doczesnego przez bożego Ducha.

Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, bo wie, że przez nią siły boże pracują bezustannie w świecie i dlatego czeka aż wybije dla niej godzina czynu i zwycięstwa.

Miłość jest dobrocią. Życie Chrystusa przeszło całe świetlanym szlakiem dobroci, pokoju i szczęścia, które Mistrz rozsiewał dokoła siebie na ziemi.

I nam Bóg daje moc i środki przysporzenia szczęścia naszemu otoczeniu.

Dowodzimy Mu miłości naszej, będąc dobrymi dla Jego stworzeń.

Cały świat łaknie dobroci; a przychodzi ona tak łatwo, gdy ma się przepełnione nią serce, kosztuje nieraz tak mało, działa zawsze niechybnie, bo nic jej się oprzeć nie może. Gdzie jest dobroć, tam jest Bóg; kto trwa w dobroci, w tym Duch Jego obrał sobie mieszkanie. Szafujmy więc miłością dobrą, która nie słabością jest, ale męstwem; szafujmy wśród wydziedziczonych tego świata i uprzywilejowanych materjalnie, którzy jej niekiedy najwięcej potrzebują; wśród złych i dobrych, i tych których serca odwykły od kochania i wdzięczności. Niechaj myśl nasza spoczywa z dobrocią na każdym tworze ziemskim, niech będzie podporą w słabości, światłem w mrokach, słodyczą w rozgoryczeniu, wiarą w nieufności, pokojem w rozterce, siłą w niemocy. Niech sięga za groby pamięcią wdzięczną lub krzywd zapomnieniem.

Siejmy ziarna dobroci dokoła siebie, by kwiatem radości pleniły się na tej smutnej ziemi.

Nie przepuszczajmy nigdy sposobności wyświadczenia jakiejś bodaj drobnej przyjemności drugim. Raz jeden tylko danem nam jest żyć na świecie.

Spieszmy więc być dobrymi, bo drugi raz nie dozwolonem nam będzie chodzić temi samemi drogami...

Miłość nie jest czci pragnącą. Nie wynosi się nad drugich, nie zazdrości im powodzenia.

Kiedy miłość twoją wypromieniłeś w świat, gdzie dokonała ona pięknego swego dzieła, zasuń się w cień, w milczenie. Nie szukaj wdzięczności, uznania, rozgłosu.

Bądź wdzięcznym Bogu za to, że dał ci sposobność być dobrym, bądź wdzięczny tym, których dobroć twoja rozradowała. I módl się co rano, by żaden dzień nie przeszedł bez przymnożenia ci dobroci i miłości w sercu.

W stosunkach towarzyskich miłość chrześcijańska objawia się uprzejmością, która przewiduje nietylko potrzeby, ale i pragnienia drugich, ma zawsze życzliwe słowo zachęty lub uznania na ustach, odgaduje cudze myśli i upodobania, pobłażliwą jest dla wszystkich braków i zachęcającą dla ukrytych zdolności.

Taką dobroć ktoś słusznie określił jako miłość rozmienioną na drobną monetę. Jest ona wyzuta z wszelkiego egoizmu i próżności.

Przejmuje się Chrystusową zasadą, że szczęście tkwi nie w tem, co posiadamy, ale w tem, co dajemy ze siebie i że stokroć bardziej uprzywilejowanym jest ten który daje, niżeli ten, który — otrzymuje.

Z. H.

Pomóżcie sierotom.

Niedawno temu ukazała się w Słowie Pomorskiem bardzo sympatyczna odezwa, przypominająca ludziom dobrej woli i litościwego serca — dziatwę przebywającą w Ochronce miejskiej przy ul. Bydgoskiej. Są to sieroty z różnych okolic Polski, które miasto nasze przygarnęło. Miasto nie żałowało i nie żałuje pieniędzy — jak informuje opiekun dziatwy i kierownik Ochronki p. Płocki — by dzieciom było dobrze pod każdym względem, utrzymanie jednak około 40 dziewczynek i 40 chłopców kosztuje dziś bardzo dużo i stanowi poważną rubrykę w wydatkach miejskich. To też opiekun p. Płocki obecnie ze strachem myśli o zbliżającej się zimie, gdyż ubrania i sukienki dzieci już bardzo się zużyły, a o kupnie nowych boi się nawet wspomnieć Magistratowi, bo wie, że Magistrat sam jest w kłopocie, mając kolosalne konieczne wydatki. Nadzieja więc wstąpiła w jego serce, gdy przeczytał wspomnianą na wstępie odezwę i czeka... na echo tej sympatycznej odezwy.

Zima się zbliża. Widuję codziennie dzieci z Ochronki idące do szkoły. Różnorodne czapeczki chłopców zniszczone, ubranka również, na niektórych już za krótkie, nogi bose lub w drewnianych pantoflach.

Dnie są już chłodne, więc chłopcy idą skuleni z pochowanemi rękoma w kieszeniach, bo płaszczyków nie mają. Dziewczątka nie lepiej wyglądają od chłopców.

Więc pomoc jest gwałtownie potrzebna a dwa razy daje, kto zaraz daje. Ofiarność w naszem mieście na cele prawdziwie dobre — jest wielka, mieliśmy tego dowody już nieraz i pewnem jest, że i w tym wypadku znajdzie się wiele ofiarnych osób, które dopomogą, uwzględniając, że Magistrat sam nie jest w stanie ponieść tak znacznego wydatku.

Musi być jednak wdrożona co rychlej potrzebna akcja. Ktoś musi się zająć tą sprawą i zaapelować do ludzi dobrej woli i szlachetnego serca o pomoc i tak długo do nich kołatać, dopóki zbożna ta robota nie da pożądanego rezultatu. Najlepiej i najprędzej sprawę tę potrafią przeprowadzić panie, — matki, które najlepiej odczuwają, jak biednem jest dziecko, gdy mu zimno, gdy ma podarte lub zniszczone ubranko, gdy podarte obuwie jego przepuszcza wilgoć i gdy widzi, że rówieśnicy jego — nie sieroty — ubrane są czysto, cało i ciepło. Z pewnością panie te nie spotkają się nigdzie z odmową, niejedna bezdzietna rodzina ubierze całkowicie jedną sierotkę, mając mniejsze wydatki z braku własnych dzieci, a może znajdą się gdzie ciepłe sukienki i płaszczyki, które leżą bez pożytku, bo dzieci zamożniejszych rodziców już ich nie noszą.

Pomoc się znajdzie, tylko trzeba po nią wyciągnąć ręce — wyciągnąć śmiało, bo to dla biednych sierot.

Aski.

OFIARNOŚĆ GODNA UZNANIA.

Jak donoszą pisma poznańskie, Komisja Lotna Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z roku 63 działająca pod kierownictwem p. kapitana Sobolewskiego, zebrała w przeciągu dni kilku na terenie szamotulskiego powiatu od ziemian ofiary bądź w gotowiźmie, bądź w naturaljach w łącznej sumie 1022 miljonów marek.

Jest to wynik tymczasowy, gdyż od kilku ziemian spodziewane są jeszcze datki. Poza tem nie uwzględnione są wpływy z miast i od włościaństwa, które także w akcji tej uczestniczy.

Ofiarność ziemian powiatu szamotulskiego jest godna gorącego uznania, przyczem trzeba nadmienić, że swym przykładem zdołała skłonić do poważnych ofiar także obywateli narodowości niemieckiej. Oby przykład Szamotuł podziałał zachęcająco i na Pomorze, które dotąd, jak się zdaje, nie może poszczycić się tak wspaniałą ofiarnością na rzecz weteranów i inwalidów.

Kto zawinił?

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Ze wszystkich spraw, o których się dzisiaj u nas mówi, sprawa drożyzny najpierwszą odgrywa rolę i rozmowy na ten temat są najpowszechniejsze.

A każdy na nią biada i wyrzeka. I ten ubogi robotnik, niedostatecznie opłacany, wdowa po wojaku, inwalida i emeryt, którym nie wystarczają niskie renty, urzędnik państwowy (a jeszcze częściej prywatny) o niedostatecznie wysokiej pensji, rolnik, który za swe artykuły już nie może nabyć tego, co mu potrzeba, rzemieślnik któremu zarobek nie wystarcza na życie, ale skarży się na nią i kupiec i wielki przemysłowiec i obszarnik; a życzy jej sobie jedynie nieuczciwy spekulant i paskarz, który się na niej dorobił miljardów. Ale i ci, gdy wypadnie im coś zakupić z innego składu zaczynają wymyślać drożyźnie, zapominając w chwilowym porywie, że się na niej wzbogacili, że oni to stali się poczęści jej sprawcami. Ale z tego widać, że drożyzna dokucza prawie wszystkim, niewygodna jest każdemu.

Każdy zaś mówiąc o niej wymyśla najczęściej obecnemu rządowi, względnie ósemce, która rząd ten utworzyła.

Czy rząd obecny winien jest rzeczywiście drożyźnie?

Pod tym względem zdania są różne. Wszyscy bowiem dobrze pamiętamy, że drożyzna wzięła swój początek już za rządów dawniejszych, za rządów najpierwszych, socjalistycznych gabinetu „towarzysza" Moraczewskiego.

Ale odpowiedzą na to inni, że po obecnych rządach narodowych spodziewano się, iż drożyznę usuną a przynajmniej ją zatamują. A tymczasem wzrasta ona z dnia na dzień, a dolar, wskaźnik jej, podskakuje w górę jakby gumowa piłka pod bijana łopatą.

Dlaczegóżto rząd narodowy, rząd ósemkowy, temu nie zaradzi i drożyzny nie powstrzymuje, ani nie ustali marki polskiej?

Długie byłyby na ten temat wywody, któreby zjawisko totłumaczyły, iż w tym wypadku nie rządy obecne, ale poprzednie odpowiedzialność za ten objaw ponoszą.

Jednak po co wdawać się w długie roz prawy, jeżeli sprawę tę można wytłumaczyć jaśniej i zrozumialej krótkim przykładem z życia.

Ot, przypuśćmy, jeden z naszych zacnych gospodarzy odda powóz z końmi jakiemuś nadętemu przybłędzie, co to jeno wiatr ma w głowie, a co do koni i pojazdu — żadnego pojęcia.

Ale radby się paradować. Bierze więc lejce niezręcznie do rąk i zacznie wymachiwać i trzaskać batem. Konie polecą jak szalone, rzucając wóz to na lewo, to na prawo, potrącając o kamienie, korzenie, płoty i drzewa i czekać jeno chwili, że wóz rozbiją gdzieś o drzewo przydrożne, a same gdzieś kark sobie skręcą i będzie po koniach, wozie i tych, co na nim siedzą.

Widząc to jednak gospodarz, właściciel pojazdu, który siedzi także na wozie, w ostatniej jeszcze chwili wyrywa lejce niezdarnemu woźnicy, wstrzymuje powoli konie, a przynajmniej stara się je skierować we właściwym kierunku. Ale tu się zaczyna psuć zniszczony poprzednią jazdą wóz, nadłamana oś, na wpół strzaskane koło, dyszel, porwane uprzęż i t. p. i nielada trudu jeszcze będzie miał ów gospodarz, nim to wszystko uporządkuje. Pewnie będzie musiał konie, skoro mu się to uda, powstrzymać zupełnie, przystanąć, ponaprawiać wszystko, zanim się udać będzie mógł w dalszą drogę.

A proszę Was, Szanowni Czytelnicy, czy to ów gospodarz winien temu, że mu się powóz psuje? Czy winien też ów warjacki woźnica, który tak pogruchotał pojazd? Odpowiedź chyba nietrudna.

Otóż to samo dzieje się dzisiaj z naszem państwem. Naród nasz przez swych przedstawicieli, tj. posłów przepędził rząd lewicowy, który tak szalenie gospodarzył, że byłby zrujnował i zniszczył całe państwo, jak ów woźnica pojazd.

Ale rząd narodowy, prawy właściciel państwa, dopiero teraz spostrzega, jakie to szkody porobiły 4 i pół letnie rządy niezdarów. I to się nam daje we znaki. A wozu państwowego zatrzymać nie można, trzeba podczas jazdy naprawiać. I oto to tu, to tam się coś psuje, bo już było nadpsute, nadłamane. I stąd ta wzrastająca drożyzna i spadek waluty — marki naszej.

I z tych trudności, które my przechodzimy, przekonujemy się dopiero, jak nisko myśmy przez tę gospodarkę lewicową upadli i nie zdajemy sobie sprawy z tego coby to było, gdyby dotąd rządził jeszcze ten rząd nieudolny. Kto wie, czy nie mielibyśmy już rządów bolszewickich u nas?

Ale czyż ta drożyzna wciąż wzrastać będzie i czy rząd coś czyni, aby jej zaradzić i czy ona kiedy się skończy?

Co do tego, to rząd obecny poszczycić się może bardzo poważnemi zarządzeniami i są widoki naprawy naszych stosunków.

Ale o tem innym razem.

Franek Polity.

Wyniki akcji oszczędnościowej.

Przedstawiciel Agencji Wschodniej uzyskał od komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego informacje dotyczące działalności komisji oszczędnościowej. Od dnia 1-go września działalność ta rozciąga się na wszystkie resorty i przedsiębiorstwa państwowe i prowadzona jest w tempie bardzo szybkiem. Cyfrowe dane, ilustrujące poczynania komisji i osiągnięte oszczędności, będą widoczne i opublikowane przy ostatecznem zestawieniu preliminarza budżetowego, co nastąpi około połowy października rb.

W każdym razie p. Moskalewski ma nadzieję, że w wyniku działalności komisji zostaną osiągnięte oszczędności do 1000 miljardów mk.

Jarmarki w październiku

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

8 października.

Lidzbark, pow. Brodnica. kramny.

10 października.

Kiełpin, pow. Kartuzy: konie, bydło i kramny. **Lubawa:** konie i bydło. **Stara Kiszewa**, pow. Kościerzyna: świnie. **Bysław**, pow. Tuchola: konie, bydło i kramny.

11 października.

Czersk, pow. Chojnice: konie, bydło i kramny. **Podgórz**, pow. Toruń wieś: kramny.

12 października.

Kościerzyna: świnie. **Nowe**, pow. Świecie: bydło i kramny.

13 października.

Łęg, pow. Chojnice: konie, bydło i kramny.

15 października.

Wiele, pow. Chojnice: konie, bydło i kramny.

16 października.

Nieżywieo, pow. Brodnica: konie, bydło i kramny. **Skarszewy**, pow. Kościerzyna: konie, bydło i kramny. **Tuchola:** konie, bydło i kramny.

17 października.

Pol. Brzozie, pow. Brodnica: konie, bydło i kramny. **Kartuzy:** konie, bydło i kramny. **Pruszcz**, pow. Świecie: bydło i kramny. **Wejherowo:** konie, bydło i kramny.

18 października.

Pruszcz, pow. Chojnice: konie i bydło. **Radzyn**, pow. Grudziądz: konie, bydło i kramny. **Topolno**, pow. Świecie: bydło i kramny. **Lubichowo**, pow. Starogard: konie, bydło i świnie. **Kamień**, pow. Sępolno: konie, bydło i kramny.

20 października.

Pelplin, pow. Tczew: kramny.

23 października.

Skarszewy, pow. Kościerzyna: konie i bydło **Drzycim**, pow. Świecie: bydło i kramny. **Śliwice**, pow. Tuchola: konie, bydło i kramny.

24 października.

Działdowo: konie i bydło. **Szymbark**, pow. Kartuzy: konie, bydło i kramny. **Starogard:** konie, bydło i świnie.

25 października.

Skórcz, pow. Starogard: konie, bydło, świnie i kramny.

29 października.

Toruń miasto: 2 dni — kramny.

30 października.

Leśno, pow. Chojnice: konie, bydło i kramny. **Pogódki**, pow. Kościerzyna: konie, bydło i kramny. **Więcbork**, pow. Sępolno: konie i bydło.

31 października.

Chełmno: konie, bydło i kramny. **Gorodlino**, pow. Kartuzy: konie, bydło i kramny.

Wiadomości potoczne.

—* **Połączenie kolejowe z Wrocławiem via Poznań.** Z dniem 1 października zaprowadzono nowe połączenie z Poznania przez Rawicz do Wrocławia, a mianowicie pociągiem osobowym nr. 737, odjeżdżającym z Poznania o 16,15 i przychodzącym do Rawicza o 19,00. Pociąg ten otrzymuje połączenie do nowo zaprowadzonego pociągu niemieckiego, odchodzącego z Rawicza o 19,50 a przyjeżdżającego do Wrocławia o godz. 22,30.

—* **Odczyt o Japonji.** Zaproszony przez oddział toruński Polskiego Tow. Krajoznawczego przybędzie do Torunia w niedzielę 7 bm. prof. Al. Janowski z Warszawy, znany i ceniony prelegent, ażeby wygłosić o 6 wiecz. odczyt ilustrowany 45 przezroczami „o Japonji" dla młodzieży, o 8 drugi odczyt na tenże temat dla dorosłych. Bilety będzie można nabyć w cenie 1000 mk. (dla młodzieży) i 5000 mk. (dla dorosłych) przy kasie (aula gimnazjum męskiego). Czysty zysk przeznaczony na dzieci japońskie, osierocone przez trzęsienie ziemi.

—* **Podrożenie druków pocztowych.** Z dn. 1 października podniesiono cenę sprzedażną druków pocztowych a mianowicie: 1) karty pocztowe krajowe i zagraniczne o 200 mkp. na sztuce, 2) karty pocztowe podwójne o 400 mkp. na sztuce, 3) przepaska, pocztowa, telegraficzna, międzynarodowa, adresy pomocnicze z przekazami pobraniowemi, deklaracje celne i blankiety telegraficzne o 500 mkp. na sztuce 4) pokwitowanie nadania telegramów o 3000 mk.

—* **Podwyżka akcyzy od zapałek, drożdży, soli i olei mineralnych.** Obecny podatek wynosi 600 mk. za 1 pudełko do 60 sztuk zapałek, od soli jadalnej warzonki 200 000 mk. od centnara 50 kg., od soli kamiennej 250 000 mk. od centnara 50 kg., od drożdży prasowanych krajowych 20 000 mk. za 1 kg., zagranicznych 24 000 za 1 kg. wagi, oleje mineralne, benzyna 700 000 mk. za 100 kg., nafta 500 000 mk. od 100 kg.

—* **Czterokrotne podwyższenie stawek skarbowych.** Dnia 1 października rb. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu z dn. 15 bm. o czterokrotnem podwyższeniu stawek następujących: opłaty od podań, załączników i świadectw urzędowych, pełnomocnictw, dokumentów urzędowych, przewozowych, wyciągów z ksiąg metrykalnych oraz stałe opłaty stemplowe.

Z KRAJU.

Grudziądz. (Najazd żydowski. — Upiększenie miasta.) Przed paru tygodniami przybyła do Grudziądza banda żydowska składająca się z 6 osób. Jako powód pobytu podali zajęcie się studjowanie — niestety nie powiedzieli czego. Wynajęli oni sobie lokal na ulicy Sobieskiego i tam ponoć studjowali zawzięcie. Policja jednak nie bardzo przekonana o pożyteczności tego rodzaju nauki, Żydków rozpędziła.

Upiększenie miasta postąpi naprzód, jeśli wzdłuż nowego muru, wystawionego przez p. Wittiga a łączącego ul. Dworcową z Tuszewską Groblą przeprowadzi się dobrze usypaną jezdnię, oraz drogę dla pieszych, obsadzoną drzewami alejowemi. Wogóle wyglądem tej całej przed dworcem przestrzeni musiałby się zająć zarząd miasta.

Bydgoszcz. (Okradzenie kasy kolejowej). W nocy na niedzielę ubiegłą dokonano śmiałego włamania do lokalu w którym znajduje się kasa kolejowa.

Skarbiec dzieli się na dwie części, na kasę podręczną i kasę główną.

W owym czasie znajdowało się 25 miljonów w kasie podręcznej, w kasie głównej zaś przeszło 20 miljardów marek.

Do rozbicia kasy jak wykazało śledztwo sprawcy musieli użyć bardzo ostrych narzęd. złodziejskich. Ponadto za pomocą lamp tlenowych trzeba było przepalić a raczej stopić wewnętrzne płyty pancerne kasy.

Bandyci z podręcznej kasy zabrali 25 miljonów. W chwili atoli gdy zabrali się do głównej kasy z jej miljardamii, zostali widocznie spłoszeni, bo zbiegli w połowie roboty.

Wąbrzeźno. (Burmistrz Makowski nie zatwierdzony). Według wiadomości Gł. Wąbrzeskiego p. wojewoda pomorski nie zatwierdził na stanowisko burmistrza swego czasu większością głosów wybranego p Antoniego Makowskiego.

Laskowica. (Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek.) Funkcjonarjusze pociągu rannego idącego z Bydgoszczy do Poznania ujrzeli pomiędzy Gołańczą a Laskowicą leżące na torze pomiędzy szynami zwłoki kobiety. Zatrzymawszy pociąg przekonano się, że kobieta miała jedną rękę odciętą, twarz nieco pokaleczoną, zresztą n aoko poważniejszych uszkodzeń nie zauważono. Obok zwłok leżała torebka i walizka.

Starogard. (Dziki samochód.) W sobotę po południu była powózka tut. ks. proboszcza w drodze na szosie do Małk Nagle mija w szalonym pędzie samochód powózkę, tak, że konie się spłoszyły. Bryczka została pogruchotaną. Stangret i podróżni w osobach siostry i brata ks. proboszcza ciężko pokaleczeni. Samochód uszedł niepoznany.

Poznań. (Niszczenie drzewek na Placu Wolności. — Potworna kradzież). Skutki wandalizmu oglądać mogą obywatele naszego grodu przy kawiarni „Grand Cafe" na pl. Wolności, gdzie w nocy z 28 na 29 ubm. jakiś nieznany osobnik złamał przemocą jedno z nowo posadzonych drzew (brzóst — Ulmus praestens).

W nocy na sobotę włamali się niewyśledzeni rzezimieszkowie do Domu sierot Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przy ul. Filipińskiej i wynieśli stamtąd 37 barchanowych ubrań dla dzieci, 10 powleczeń na pościele, 8 białych fartuchów i spódnicę. Wartość łupu ocenia się na 10 miljonów.

Dział gospodarczy.

Pożyczki dla gmin na budowę szkół.

W roku bieżącym budowa szkół powszechnych wskutek spadku wartości marki polskiej, a przez to podniesienia się bardzo znacznego kosztów budowy, uległa zatrzymaniu. Ministerstwo oświecenia publicznego, chcąc pomóc gminom w dokończeniu zaczętych już budynków, udziela pożyczek na korzystnych dla gmin warunkach, ponieważ spłata ich jest rozłożona na lat 15; przytem stopa procentowa jest oznaczona tylko na 5 procent. Oczywiście, że w razie udzielenia takiej pożyczki, gminy muszą odrazu ją zużytkować i dokończyć budowy, aby się zabezpieczyć przed możliwym dalszym spadkiem wartości marki.

Wsytawa rolniczo-przemysłowa

odbyła się w dniach od 19 do 24 września br. w Łowiczu. Wzięły w niej udział powaty: błoński, brzeziński, gostyński, kutnowski, rawski, łęczycki, łowicki, łódzki, skierniewicki i sochaczewski. Równocześnie odbył się jarmark hodowlany na konie. Łowickie urządzając tę wystawę nawiązuje do staropolskiej tradycji własnej, zaniedbanej w okresie niewoli. Od XVI w. odbywały się w Łowiczu sześciotygodniowe jarmarki, zaczynające się dnia 21 września, które ściągały kupców nietylko z Polski, ale i z zagranicy. Po rozbiorach jarmarki te upadły. Wskrzesił je dopiero ks. Lubecki, jako minister skarbu Królestwa Kongresowego, poczem znowu upadły. W roku 1858, usiłowano przywrócić jarmarki i urządzono piękną wystawę rolniczą. Była to jednak tylko próba. Obecnie Łowickie postanowiło wskrzesić dawną tradycję wystawy i jarmarków. Przedsięwzięciu życzymy „Szczęść Boże".

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Warszawa, dnia 1 października.

(Ceny w tysiącach mk polskich.

Żyto wielkopolskie 118 funtów wagi holenderskiej — 720; Żyto kongresowe 118 funtów wagi holenderskiej — 720—730; Jęczmień kongresowy browarny — 650; Owies wielkopolski — 645; Owies kongresowy (franco skład sprzedającego w Warszawie — 650; Mąka żytnia 50 proc. kongresowa franco skład kupującego w Warszawie — 1 450—1 550; Mąka żytnia kongresowa 70 proc. franco skład kupującego w Warszawie — 1 300; Mąka żytnia kongresowa 70 proc. — 1 150. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto, franco stacja załadowania o ile nie jest zastrzeżony inny sposob dostawy.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 3 października spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 12, buhai 112, krów 269, Bydła 393, cieląt 196, świń 1036, prosiąt —, owiec 213, kóz — jagniąt —. Płacone za 100 kilo żywej wagi

Za bydło rog.	I kl.	. . .	4900000—5000000	mk
„ „	II kl.	. . .	4200000—	„
„ „	III kl.	. . .	360 000 3800000	„
„ cielęta	I kl.	. . .	6000000—6200000	„
„ „	II kl.	. . .	5400000—	„
„ „	III kl.	. . .	4800000—5000000	„
Za świnie	I kl.	. . .	8400000—	„
„ „	II kl.	. . .	7600000—7800000	„
„ „	III kl.	. . .	6600000—6700000	„
„ owce	I kl.	. . .	4700000—	„
„ „	II kl.	. . .	4200000—	„
„ „	III kl.	. . .	3000000—3300000	„

Przebieg targu: Ożywiony.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 3. X. 1923.

Loco stacja załadowania za 100 kg mk

Żyto	720—770	„
Pszenica	1250 1350	„
Jęczmień zimowy	550—600	„
Jęczmień brow.	720—770	„
Owies	650—700	„
Mąka żytnia 70%	1250 1350	„
Mąka pszenna 65%	2300—2400	„
Otręby żytnie	340	„
Otręby pszenne	370	„
Ziemniaki fabr.	100000—110000	„
Ziemniaki jadalne	120000 130000	„
Rzepak	—	„
Rzepik	—	„
Słoma żytnia luźna	65000—75000	„
Siano luźne	100000—115000	„
Słoma żytnia prasowana	95000—105000	„
Siano prasowane	130000—150000	„
Groch jad. Viktoria	3000—3500	„
Groch polny	2000—2500	„
Słoma pszenna luźna	—	„
„ „ prasowana	—	„

Uwagi: Dowozy szczuple, popyt wobec braku towaru na rynku bardzo silny. Usposobienie zwyżkowe.

Warszawa, dnia 3 października.

Waluty — Gotówka: Dolary Stan. Zjedn. 410 000; Złoty frank szwajcarski 79 150.

Dewizy: Nowy Jork 410 000; Londyn 1 864 000 do 1 863 000; Szwajcarja 73 000; Paryż 24 400; Berlin 0,00125; Włochy 18 800; Belgja 20 850; Praga 12 280; Wiedeń 5,78; Holandja 167 500. Tendencja: zwyżkowa. Dziś giełda efektów nieczynna.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna. Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.